



POZNAN
ŚRODA
26
LUTEGO
1969

Wydanie AB
Nr 48 (7783)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

W ZRA nadal stan wyjątkowy - możliwość ataku Izraela

Rakiety i bomby napalmowe na Jordanię

Agencja Reutersa donosi z Ammanu, że dwa izraelskie samoloty myśliwskie we wtorek rano dwukrotnie naruszyły obszar powietrzny Jordanii w okolicy al-Manszija, około 13 km na południe od Jeż. Tyberiadzkiego. Podczas ataków samoloty użyły rakiet, broni maszynowej i bomb napalmowych.

Ludność jordańska — jak oświadczył rzecznik wojskowy — nie poniosła strat, zostały natomiast zniszczone pola uprawne.

Podczas pierwszego nalotu, który trwał pół godziny, zaata-

kowany obszar był ostrzelany z rakiet i broni maszynowej. Drugi nalot trwał piętnaście minut. Podczas tego ataku lotnicy izraelscy zrzucili bomby napalmowe.

Na całym terytorium Zjednoczonej Republiki Arabskiej ogłoszono w poniedziałek stan wyjątkowy w związku z możliwą wojaczką bezpośredniego ataku zbrojnego ze strony agresora izraelskiego.

Odpowiednie zarządzenia wydał minister do spraw administracji lokalnej Aszur. Stan wyjątkowy ogłoszono w kilka godzin po bandyckim nalocie piratów izraelskich na Syrię i bezpośrednio po incydencie zbrojnym spowodowanym przez soldateskę izraelską w strefie Kanału Sueskiego.

Rozporządzenie przewiduje, że cały aparat obrony cywilnej organizacje polityczno-społeczne, szpitale, punkty pierwszej pomocy lekarskiej, oddziały straży ogniowej i inne instytucje użyteczności publicznej będą się odąd znajdowały w ciągłym pogotowiu. We wszystkich tych instytucjach wprowadzono 24-godzinne dyżury. W związku ze stanem wyjątkowym minister spraw wewnętrznych ZRA Gomaa skontaktował się z wszystkimi gubernatorami republiki i wydał im odpowiednie instrukcje.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Johnson ma w najbliższym czasie złożyć wizytę w Izraelu. Informację taką podała agencja AFP. Johnsona zaprosił do Izraela prezydent tego kraju Szazar. B. prezydent USA przyjął zaproszenie.

Rzecznik wojskowy ZRA potwierdził ogłoszoną wcześniej informację o incydencie zbrojnym spowodowanym przez soldateskę izraelską w strefie Kanału Sueskiego. Wojska izraelskie otworzyły ogień z karabinów maszynowych na pozycje ZRA na północ od Suez w poniedziałek o godz. 17.30 GMT.

Ostry kryzys polityczny w Pakistanie

W Pakistanie w dalszym ciągu utrzymuje się kryzys polityczny. Opozycja antyrządowa podejmuje coraz to nowe akcje przeciwko rządowi Ayub Khana.

W poniedziałek około 3 tys. robotników przystąpiło w stolicy Pakistanu Wschodniego Dhace do strajku w wyniku czego miasto przez 10 godzin było pozbawione elektryczności i wody. Łączność telekomunikacyjna między Wschodnim a Zachodnim Pakistanem została przerwana.

Tymczasem przywódca prawicy Sheikh Mujibur Rahman uwalniony niedawno z więzienia, udał się samolotem do Rawalpindi gdzie witały go tysiące zwolenników. Przed przybyciem do Rawalpindi przywódca partii „Awami” konfrował w Lahore z innymi przeciwnikami prezydenta Ayub Khana. W konferencji tej wziął udział również zastępca prezydenta Pakistanu, były minister spraw zagranicznych Zulfikar Ali Bhutto oraz były marszałek lotnictwa Asghar Khan. (PAP)

Sylwetkę prezydenta Pakistanu Ayub Khana kreśliły w artykule na str. 3.

Plenum ZW LOK

Potrzeba większego oddziaływania na młodzież

Działalnością wśród młodzieży zajmowało się wczoraj V Plenum Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju w Poznaniu. W obradach uczestniczył prezes ZG LOK — gen. bryg. Z. Szydłowski. W referacie, który wygłosił wiceprezes

ZW LOK — St. Basiński podkreślono, że w szeregach tej organizacji w województwie poznańskim, zrzeszonych jest 56 tysięcy młodzieży, co stwarza duże możliwości oddziaływania wychowawczego.

Największym powodzeniem cieszą się wśród młodych modelarnie. Jest ich w naszym województwie 80. Skupiają one 2400 członków i zajmują w kraju czołowe miejsce. Również w innych dziedzinach LOK województwa poznańskiego należą do przodujących. Problematyka jest bogata. Te wszystkie elementy należałoby wykorzystać zgodnie z zainteresowaniami młodzieży, by w sposób pełny oddziaływać na jej wychowanie.

W tym też kierunku poszła uchwała Plenum podjęta na zakończenie obrad. (jk)

Narada kuratorów okręgów szkolnych

W Warszawie odbywa się na rada kuratorów okręgów szkolnych nt. kierunków doskonalenia nauczycieli oraz realizacji programu wychowania młodzieży. Obrady otworzył minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henryk Jabłoński. Obecny jest zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski. (PAP)

W Wietnamie Południowym

Sily wyzwolenicze w natarciu

Nieustanne naloty lotnictwa USA

Ofensywa sił wyzwoleniczych w Wietnamie południowym trwa nadal. Jak oświadczył we wtorek rano w Sajgonie rzecznik dowództwa amerykańskiego, w dniu 25 bm. — w trzecim dniu ofensywy partyzanci ostrzelali z rakiet i moździerzy 50 miast i obiektów wojskowych „sojuszników”.

Najważniejsze obiekty militarne, w których eksplodowały pociski — to baza lotnicza Chu Lai położona na południe od Nang, baza lotnicza Ban Me Thuot na centralnym płaskowyżu, dwie amerykańskie bazy leżące w odległości 30 km na północ od Sajgonu (wybuchło tam 160 pocisków moździerzowych) oraz trzy bazy artylerii amerykańskiej w delcie Mekongu.

Agencje prasowe podają, że siły wyzwolenicze w dalszym ciągu zbliżają się do Sajgonu. Podczas ostatniej nocy w Sajgonie było słychać strzały artylerii amerykańskiej. Wywiad amerykański przypuszcza, że w tzw. regionie taktycznym, w skład którego wchodzi 11 prowincji otaczających stolicę Wietnamu południowego znajdują się oddziały frontu wyzwolenia w sile 60 tys. żołnierzy. Trzeci rejon taktyczny jest nieustannie bombardowany przez amerykańskie samoloty. W ciągu ostatnich 12 dni amerykańskie superfortece po powietrze B-52 zrzuciły tam 17 tys. ton bomb. Kolejnych 5 na lotów dokonano w nocy z poniedziałku na wtorek.

W poniedziałek rano przybył do Paryża z Sajgonu wiceprezydent reżimu saigonskiego gen. Ky. Jest on „doradcą” delegacji admini-

Jutro powiat Wągrowiec Program Jedności Działania

...to tytuł naszego cyklu publikacji omawiających realizację programów wyborczych komitetów Frontu Jedności Narodu w bieżącej kadencji Sejmu i rad narodowych. W opracowaniach tych konfrontując z mierzonymi z osiągniętymi wynikami, ukazujemy doro-bek poszczególnych powiatów, miast wydzielonych Wielkopolski oraz dzielnic Poznania.

Jutro na stronie 4 omówienie realizacji programu wyborczego w powiecie Wągrowiec.

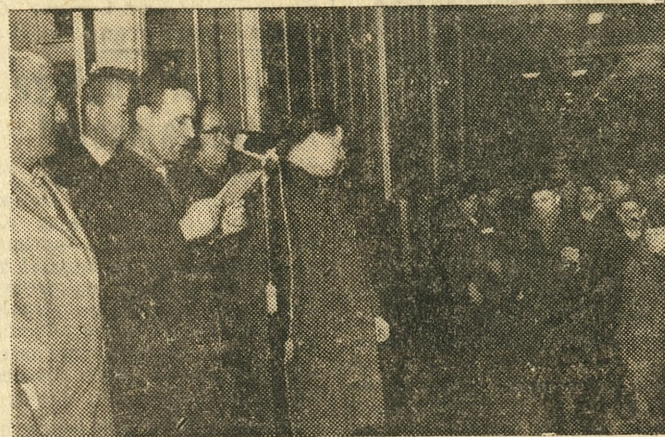
Na apel warszawskich hutników

Wielkopolski odzew — dodatkowa produkcja i wyższe plony

Apel Huty „Warszawa” i poznańskiego „Pometu” odbił się potężnym echem w środowisku ludzi pracy całego naszego regionu. Wczoraj na specjalnych zebraniach załogi wydziałów HCP podjęły liczne i cenne zobowiązania dla uczczenia 25-lecia Polski Ludowej. Napłynęły też meldunki o podobnych inicjatywach wśród naszych kolejarzy, budowlanych i pracowników PGR.

„Cegielnicy” zgłosili znaczny czyn produkcyjny; zamierzają oni przekroczyć o 0,7 proc. tegoroczne zadania w produkcji towarowej oraz o 1,2 proc. — eksportowej. W tym drugim zobowiązaniu mie-

ści się m. in. bezpośredni eksport 80 kompletów wózków wagonowych oraz liczne części do silników napędu głównego, obrabiarek, taboru samochodowego i maszyn włókienniczych.



Tokarz Kazimierz Szymański zgłasza zobowiązania w imieniu załogi HCP.

Fot. — „Głos”

Wzrost produkcji i maszyn włókienniczych.

Załoga HCP podjęła się też różnych prac remontowych i usługowych jak np. wykonania prototypów, chromowania części do silników (czynność dotychczas zlecana w Holandii). Przez zastosowanie nowych technologii i konstrukcji zmniejszy ona również pracochłonność niektórych operacji.

Zgłoszone w wydziałach czynny społeczny wyniosł łącznie 50 000 roboczogodzin, z czego 20 000 przeznaczono na prace dla dzielnicy i miasta.

12 000 kolejarzy zatrudnionych w 26 jednostkach poznańskiego węzła PKP zobowiązało się do różnorodnych dodatkowych przedsięwzięć produkcyjnych i społecznych. Załoga największej w okręgu stacji — Poznań Główny, poprawi w ciągu roku o 1 proc. regularność biegu pociągów towarowych, usprawni prace manewrowe, zwiększy średnie obciążenie wagonu towarowego o 25 ton na 1 pociąg w ciągu roku.

Kolejarze z Franowa przyjmą w tym roku do rozrządu 15 000 więcej wagonów niż przewiduje plan, m. in. dzięki skróceniu czasu postoju. Na stacji w Luboniu załoga postanowiła zwiększyć o 38 tys. ton roczny załadunek towarów; w 4 lokomotywniach węzła poznańskiego ekipy pracownicze zaoszczędzą 12,3 tys. ton węgla, 724 tony oleju napędowego oraz 500 kg stopu łoż-

skowego; w poznańskiej wagonowni zbudują posterunek rewidentki i wykonają dodatkowo 30 rewizji okresowych wagonów. Z kolei służba drogowa PKP poświęci m. in. 40 roboczogodzin na zmianę rozjazdu. Dzięki zadeklarowanej większej wydajności pracy przez 1000 pracowników wykonane będzie dodatkowe ponad 10 km torów i dwa mosty. W Żwirowni i betoniarni tegoroczny plan zostanie wykonany o 160 dni wcześniej. Powstanie też w czynię społecznym nowy magazyn; ogółem zaś na te prace załoga

Dokończenie na str. 2

Kongres SD zakończył obrady

We wtorek, w godzinach wieczornych zakończyły się trzydniowe obrady Kongresu Stronnictwa Demokratycznego. Dokonano wyboru naczelnych władz Stronnictwa. W oparciu o przygotowane na kongres materiały, referat sprawozdawczy — wyborczy i dyskusję, podjęto uchwałę wytyczającą program działalności SD na okres najbliższych czterech lat.

W ostatnim dniu obrad — 25 bm. — kontynuowano dyskusję. Podobnie jak w dniach poprzednich wypowiedzi delegatów koncentrowały się wokół podstawowych problemów związanych z pracą polityczną Stronnictwa, jego działalnością ideową — wychowawczą w niektórych środowiskach i teligencji pracującej oraz rzemiosła i drobnej wytwórczości udziału Stronnictwa we współrządzeniu krajem m. in. poprzez aktywne współdziałanie w pracach Sejmu, rad narodowych, organizacji zawodowych i społecznych. (PAP)

Konferencja partyjna w WAT

Wczoraj w Warszawie rozpoczęła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji partyjnej Wojskowej Akademii Technicznej. W obradach udział biorą: z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Mieczysław Moczar i szef sztabu generalnego WP, gen. dyw. Bolesław Chocha. (PAP)

Kierownictwo agencji

„Nowosti” u S. Olszowskiego

Sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski przyjął w poniedziałek przebywającego w Polsce przewodniczącego zarządu agencji prasowej „Nowosti” — Borysa Burkowa i kierownika redakcji krajów socjalistycznych APN Aleksieja Chomienko. (PAP)

W KC PZPR

Narada

sekretarzy propagandy KW

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się 24 bm. narada sekretarzy propagandy KW, poświęcona przygotowaniu kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Naradzie przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak.

W toku dyskusji poruszone zostały najważniejsze problemy, związane z przygotowaniem w dziedzinie pracy propagandowej w okresie kampanii wyborczej. (PAP)

W województwie

‘eszcze kłopoty z gripą

W Poznaniu epidemiczne zagrożenie gripą już minęło. Natomiast w województwie poznańskim Hongkong jeszcze daje się we znać. Wprawdzie liczba zachorowań systematycznie maleje, ale z uznaniem województwa za wolne od uciążliwego wirusa trzeba jeszcze poczekać. (g)

Rozmowy Nixona w Londynie

Dzisiaj prezydent USA w Bonn

We wtorek przed południem prezydent Nixon przybył do urzędu premiera Wilsona przy Downing Street 10 w celu kontynuowania rozpoczętych w Chequers rozmów. Głównymi tematami były stosunki Wschód — Zachód, sprawa sojuszu atlantyckiego, problemy gospodarcze oraz sytuacja na Bliskim i Dalekim Wschodzie, a także w Afryce. Jednakże, jak stwierdzają obserwatorzy, centrum zainteresowania stanowi dyplomatyczny zatarg między W. Brytanią a Francją.

Przed udaniem się na spotkanie z Wilsonem prezydent Nixon przyjął w hotelu „Clarendon” przywódcę konserwatywistów brytyjskich Heatha i rozmawiał z nim prawie godzinę. Tym razem podobno została poruszona sprawa raportu ambasadora Soamesa.

Jak twierdzą poinformowane koła londyńskie, prowadzone w poniedziałek w Chequers, rozmowy Nixona z Wilsonem miały charakter raczej ogólnikowy, były to rozważania na

temat sił działających w dzisiejszym świecie, nie zagłębiało się natomiast w specyficzne problemy polityczne dwustronne czy wielostronne. Tzw. „sprawa Soamesa” została w ogóle pominięta, ponieważ zdaniem Nixona jest to konflikt czysto europejski, do którego nie zamierza się on mieszać. Obie strony starannie unikały wzmianki o kryzysie w stosunkach brytyjsko — francuskich.

W środę Nixon przybywa do Bonn z jednodniową wizytą.

POGODA

Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Miejscami drobne opady śniegu. Na południu i zachodzie mżawka z deszczem, powodująca gołoledź. Temperatura maksymalna od minus 4 st. na południowym wschodzie do plus 5 st. na południu. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

Dokończenie na str. 2

Rozmowy Nixona w Londynie

Dokończenie ze str. 1

gotował się do rozmów z Nixonem i wiele sobie po nich obiecuje. Z publikacji oficjalnych wynika, że tematem rozmów będzie m.

wizyty w Bonn. Oficjalnie zakomunikowano, że w drodze do Berlina w samolocie towarzyszyć będzie Nixonowi zarówno kanclerz Kiesinger jak i minister spraw zagranicznych Brandt, (PAP)



in. znaczenie i przyszłość Paktu Północno-Atlantyckiego, stosunki Wschód - Zachód, sprawa podpisania przez rząd amerykański o nieprolifacji, kryzys w Unii Zachodnio-Europejskiej oraz projekty wyrównania dewizowego kosztów, jakie USA ponoszą w związku ze stacjonowaniem swoich wojsk na terenie NRF.

Z wtorkowych komentarzy prasy zachodnoniemieckiej wynika, że od Nixona oczekuje się zaakceptowania amerykańskiej polityki forsowania broń i „ożywiania” Paktu Północno-Atlantyckiego.

Prasa zachodnoniemiecka wyraża Nixonowi wdzięczność za jego zgodę na odwiedzenie również Berlina zachodniego po zakończeniu

Błyskawiczna akcja lubelskiej MO

23 bm. w godzinach popołudniowych dokonano włamania do Powszechnego Domu Towarowego w Lublinie. Skradziono kamery filmowe, radio odbiorniki tranzystorowe i inne wartościowe towary na sumę 100 tys. zł.

W dwie godziny po dokonaniu włamania został ujęty pierwszy jego sprawca. Obecnie zatrzymano już wszystkich trzech włamywaczy. Większość łupu odzyskano.

Warto podkreślić, że do sukcesu tej błyskawicznej akcji lubelskiej MO przyczyniła się wydatna pomoc miejscowego społeczeństwa. (PAP)

Marszałek Greczko odwiedza Pakistan

Jak podaje agencja TASS, w pierwszej połowie marca uda się do Pakistanu z wizytą przyjaźni na zaproszenie ministra obrony tego kraju, F. R. Chana, minister obrony Związku Radzieckiego, marszałek A. Greczko. (PAP)

Zwycięstwo premiera O'Neill w Irlandii

Według dotychczasowych, niepełnych jeszcze, wyników wyborów powszechnych w Irlandii północnej, zwycięstwo wyborcze — zresztą skromne, osiągnięte większością za ledwie 9 procent głosów — odniósł dotychczasowy premier O'Neill, przywódca partii unionistów. (PAP)

Papież Paweł VI uda się do Afryki

Według krążących w stolicy apostolskiej pogłosek, wkrótce Papież Paweł VI uda się praw dopodobnie na kontynent afrykański. (PAP)

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Jerzy Walasek.

Zapowiedź plenum KC ZKJ

Agencja Tanjug informuje, że na dzień 28 lutego br. zwołane zostało trzynaste plenarne posiedzenie KC ZKJ.

Komisje KC przedłożyły na plenum projekty rezolucji: „socjalistyczny rozwój w Jugosławii na zasadach samorządu i zadania ZKJ” oraz „ZKJ w walce o równoprawną współpracę międzynarodową, o pokój i socjalizm”.

Trzynaste plenum KC ZKJ ma również przyjąć sprawozdanie z działalności KC ZKJ w okresie między zjazdami, projekt regulaminu dziewiątego zjazdu ZKJ i projekt manifestu KC ZKJ z okazji 50 rocznicy ZKJ. (PAP)

Świadek zamordowania

Johna Kennedy'ego

Widział drugiego strzelającego!

34 świadkiem procesu C. Shawa był listonosz z Dallas J. Simons. Odpowiadając na pytania prokuratora Garrisona stwierdził on, że widział w momencie zamachu na prezydenta oblok dymu po strzale wychodzącym zza ogrodzenia biegnącego wzdłuż trawiastego pagórka na placu Dealea w Dallas.

Wypowiedź ta potwierdza hipotezę oskarżenia, że do prezydenta strzelało również z przodu, i że śmiertelna kula trafiła J. Kennedy'ego w przód głowy.

Dekada Pisarzy Poznańskich

Po raz trzeci „Dom Książki” podjął trud zorganizowania Dekady Pisarzy Środowiska Poznańskiego. W imprezie współuczestniczą władze miasta i województwa, WKZZ, ZLP, Wydawnictwo Poznańskie, szereg innych instytucji, stowarzyszeń i organizacji. Dekada służyć ma popularyzacji książki, ich autorów oraz zaznajomieniu publiczności z problemami środowiska literackiego aktualnymi po bydgoskim Zjeździe ZLP.

Przewiduje się plebiscyt „Wybieramy najpopularniejszą książkę 1968 roku pisarza środowiska poznańskiego”, który ogłosi „Gazeta Poznańska”, konkursy dla księgarń na najlepiej przeprowadzoną propagandę książki oraz liczne spotkania autorskie w Poznaniu i w województwie.

Inauguracja Dekady nastąpi 20 marca w Śremie. Przygotowuje się tam wystawę książek, podsumowanie plebiscytu, wręczenie „złotej” i „srebrnej” książki laureatom i nagród rzeczowych uczestnikom, biesiadę literacką z udziałem pisarzy. Pisarze odwiedzą także w tym dniu Śremską Odewnię HCP i Kombinat PGR Maniechki. Dzień później w Śremie i powiecie śremskim odbędzie się 21 wieczorów autorskich.

Od tego dnia poczynając przez dziewięć kolejnych pisarzy oczekiwać będą na swoich czytelników w wyznaczonych księgarniach: chętni uzyskają tam autografy, stwarzają także możliwość kameralnych rozmów i dyskusji.

Przewiduje się mniejsze wystawy książek w 120 księgarniach, kilka akcji reklamowych, specjalne zaopatrzenie księgarń itp. (wb)

Podczas nalotu na Syrię

Uszkodzenie samochodu dyplomatycznego Węgier

Podczas poniedziałkowego nalotu samolotów izraelskich na Syrię uszkodzony został dyplomatyczny samochód ambasadora Węgier w Damaszku. Ambasador wraz z jednym z pracowników ambasady tylko cudem uniknął śmierci. (PAP)

Przedstawiciel banku włoskiego u A. Kosygina

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin przyjął w poniedziałek zarządzającego banku Włoch G. Carli, który przebywa w Moskwie na zaproszenie banku państwowego ZSRR.

W rozmowie poruszono problemy związane z rozwojem radziecko-włoskich stosunków ekonomicznych. (PAP)

Powołaniu na członka NRF Dekada rozwoju ONZ bez Polski

Jak już donosiła prasa, przedwodniczący 23 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, min. spraw zagranicznych Gwatemali E. Arenales pod naciskiem kilku krajów zachodnich podjął niefortunna decyzję powołując na członka Komitetu Przygotowawczego do kolejnej Dekady Rozwoju ONZ Niemiec Republikę Federalną.

W związku z tym stały przedstawiciel Polski przy ONZ amb. B. Tomorowicz złożył w dniu 24 bm. wizytę sekretarza generalnego ONZ U Thantowi i poinformował go o decyzji rządu polskiego, zgodnie z którą Polska nie będzie brała udziału w pracach komisji powołanej niezgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych i przepisami proceduralnymi w ONZ.

Delegat Polski wystosował również w tej sprawie pismo do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego.

Podobne pismo wystosowali również stały przedstawiciel ZSRR przy ONZ oraz przedstawiciele innych krajów socjalistycznych. (PAP)

Wielkopolski ZBoWiD przed konferencją okręgową

W sobotę, 1 marca br. w auli UAM odbędzie się przedkongresowa, okręgowa konferencja delegatów ZBoWiD. O przygotowaniach organizacji do wspomnianej konferencji i Kongresu mówi prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD — Henryk Mazur.

Sobotnią konferencję poprzedziły zjazdy sprawozdawczo-wyborcze w powiatach i dzielnicach Poznania. Podczas tych zjazdów wybrano 481 delegatów na konferencję okręgową oraz złożono ponad 200 postulatów. Dotyczą one m. in. pracy ideowo-politycznej, organizacyjnej oraz poprawy warunków bytowych członków ZBoWiD. Na sobotniej konferencji podsumowana będzie działalność organizacji w minionych czterech latach i wysunięte wnioski na kongres.

W minionych latach cechowało naszą organizację, jako jedno z ogniw Frontu Jedności Narodu ożywienie pracy społeczno-politycznej. Przyczyniły się do tego uroczystości związane z obchodami m. in. 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego oraz 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Uroczystości te wpłynęły również na wzrost liczby członków. Aktualnie wielkopolska organizacja ZBoWiD liczy 23 500 członków.

W okresie sprawozdawczym ZBoWiD wykazał dużo starań — wspólnie z Wielkopolskim Komitetem Ochrony Miejsc Walki i Męczeństwa — w uprządkowaniu ponad 500 miejsc straceń. Nad 470 miejscami pa tronat sprawuje młodzież, zakłady pracy i członkowie ZBoWiD. Wiele miejsc martyrologii upamiętniono też odsłonięciem pomników, tablic pamiątkowych itp.

Duże osiągnięcia uzyskały w działalności poszczególne komisje działające przy ZBoWiD-zie. Komisje np. do współpracy z młodzieżą nawiązały ścisłe kontakty z organizacjami młodzieżowymi i władzami oświaty. Przy ich współpracy zorganizowano w Poznaniu i województwie szereg spotkań z młodzieżą. W powiecie np. kępińskim weterani Powstania Wielkopolskiego

Z kroniki sądowej

Epilog zderzenia „Jelcza” z „Moskwiczem”

12 maja ub. roku przy ul. tobus marki „Jelcz” zderzył kierowca — Czesław K. oraz nielawa M. i Władysław M.

Epilog tej katastrofy rozegrał się przed Sądem Powiatowym dla m. Poznania. Na ławie oskarżonych zasiadli: kierowca autobusu PKS (Od dział I w Poznaniu) Władysław Jurga (zamieszkały w Wyrcze pow. Śrem) dwa razy karany za spowodowanie wypadku i raz za kradzież, a ponadto — brygadziści warsztatów remontowych PKS — Stanisław Banach (ul. Bukowa 10).

W toku przewodu sądowego ustalono, że 11 maja ub. roku S. Banach bez sprawdzenia czy w autobusie naprawiono układ hamulcowy dopuścił ten pojazd do eksploatacji. Następnego dnia Jurga, który wiedział, że „Jelcz” jest niesprawny, jadąc ul. Ostrowską zjechał na lewą stronę jezdni powodując czołowe zderzenie z „Moskwiczem”.

Sąd skazał Jurgę na 3 lata więzienia, a Banacha na 8 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 3 lata.

Od wyroku tego, który jest nieprawomocny, zarówno prokurator jak i obrońca zapowiedzieli złożenie rewizji. (ak)

Na apel warszawskich hutników

Dokończenie ze str. 1
węża poznańskiego przewiduje ponad 60 tys. roboczogodzin. Niezmiernie cennym zobowiązaniem jest wzbogacenie kolejowego „banku krwi” o dodatkowe 50 litrów.

Budowlani prowadzący prace przy wznoszeniu 12 obiektów przemysłowych zleconych Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego Nr 2 trafili swymi zobowiązaniami w sedno problemów, jakie postawiła uchwała V Zjazdu partii. Wobec trudności przerobowych budownictwa skoncentrowali oni swą inicjatywę na wygospodarowaniu dodatkowych możliwości budowlano-montażowych. Obliczono tę moc produkcyjną na 1,5 mln. zł. Ponadto skrócą też oni o 15 dni przygotowanie fundamentów pod płatkarnię i kaszarnię w Wagrowcu, zwiększą zakres robót przy budowie młynów w Kole, tam też wykonają dodatkowe 300 m kw. drogi.

Dzięki zobowiązaniom załogi PPBP nr 2 skrócona będzie o 4 miesiące budowa kotłowni Odlewni Żeliwa w Rawiczu, budowa „Bacutilu” w Szamotułach, magazynu WPHS w Poznaniu, o 2 tygodnie wcześniej otrzymają swą stolówkę pracownicy „Alco”. Betoniarza z kolei zapewnia dodatkowe elementy prefabrykowane dla budów przedsięwzięcia.

W ramach czynów społecznych rozbudowany zostanie ośrodek wypoczynkowy budowlanych w Zaniemię. Wiele troski o załogę wykazano także w PGR Biskupie (pow. Konin). Wśród zobowiązań z zakresu poprawy warunków socjalno-bytowych w mieśninie budowę 45 mieszkań do końca pięciolatki, zaistnienie wodociągów i łaźni w gospodarstwach oraz założenie kucharek gazowych w domach pracowników.

Ambitnie są również inicjatywy produkcyjne załogi PGR. Przypiszą one wykonanie zadań 5-latkę m. in. przez uzyskanie 27 q zbóż z hektara, wyższe plony ziemniaków i buraków, rozwój hodowli. W rezultacie tego poprawiają się wskaźniki ekonomiczne, jak np. wartości produkcji towarowej na 1 pracownika — do sumy 65 000 zł. (zs)

Odnaczenia dla dziennikarzy „Gazety Poznańskiej”

Z okazji 20-lecia „Gazety Poznańskiej” jej zespół redakcyjny gościł u siebie przewodniczącego Prezydium RN Poznania Jerzego Kusiaka. Podczas spotkania J. Kusiak udekorował dwuletnich pracowników „Gazety” odznaczeniami państwowymi.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał zastępca redaktora naczelnego go Maciej Gryfin-Gałgalewicz, Złote Krzyże Zasługi — sekretarz redakcji Leonard Wąchalski i publicysta Henryk Heller; Srebrne Krzyże Zasługi — red. Maria Nawrocka i red. Feliks Śmielowski.

Kolegom z „Gazety” — gratulujemy. (wb)

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.

K1355

Toto-Lotek

1, 3, 11, 15, 42, 46 (12) końc.

band. 1454.



Ayub Khan
Fot. — CAF

CZŁOWIEK, O KTÓRYM SIĘ MÓWI

AYUB KHAN

hurst (Wielka Brytania). Potem rozpoczął służbę w indyjsko-brytyjskiej armii w Indiach; trwała ona niemal 20 lat (1928—1947). W okresie II wojny światowej Ayub Khan znalazł się na froncie birmańskim, by ostatecznie zakończyć służbę w wojskach kolonialnych w stopniu pułkownika. Gdy Brytyjczyści ustąpili z Indii, przyczyniając się do ich podziału na dwa państwa (Indie i Pakistan), Ayub Khan otrzymuje w Republice Pakistańskiej zadanie zorganizowania armii; w roku 1948 zostaje awansowany do stopnia generała-majora.

Jest następnie naczelnym dowódcą sił zbrojnych Pakistanu, przez pewien czas — ministrem obrony, a potem „generalnym administratorem stanu wyjątkowego”; faktycznie Ayub Khan ma już wówczas władzę w rękach. Jest to pozycja z prerogatywami premiera.

Dokonany przez niego przewrót wojskowy był bezkrwawy. Skupiając początkowo w swym ręku wszystkie ważne funkcje, był do roku 1966 jeszcze ministrem obrony. Ukoronowaniem kariery wojskowej Ayub Khana stało się uzyskanie przez niego w roku 1959 rangi marszałka polnego. Od roku 1960, kiedy zostaje prezydentem, a także później, po roku 1965, gdy ponownie bierze się go głową państwa, nosi się już po cywilnemu.

Ayub Khan, w chwili, gdy staje na czele młodej republiki, ma przed sobą niezwykle trudne zadanie: wydobyć kraj z politycznego zamętu, podjąć próbę stworzenia gospodarki narodowej, uformować młodą, pakistańską państwowość.

A warunki są po temu wybitnie niesprzyjające: Pakistan jest swego rodzaju fenomenem. Kolonialna polityka Anglików doprowadziła do podziału dawnych Indii Brytyjskich według zasady wyznawstwa, na obszary zamieszkałe przez Hindusów i Muzułmanów. W ten sposób Muzułmańska Republika Pakistanu, obszarem trzy razy większą od Polski, składa się z dwu terytoriów, położonych po obu stronach indyjskiego cypła, od siebie oddalonych o 1500 kilometrów. Zamieszkuje ją (obecnie) 115 milionów ludzi, władających dwoma różnymi językami, mogących porozumieć się między sobą tylko za pomocą angielskiego... W dodatku terytorium Pakistanu wschodniego, kilkakrotnie mniejsze od obszaru zachodniego, koncentruje aż około 60 procent ludności republiki.

Ayub Khan, dając narodowi nową konstytucję, ograniczając rolę zgromadzenia narodowego i eliminując bezceremonialnie przeciwników politycznych (m. in. ogłosiwszy stan wyjątkowy,

osadził 140 wpływowych osób w areszcie), podjął „autorytatywną” próbę wydzignięcia Pakistanu ze spójnego i gospodarczego zaoferowania. Jego system „demokracji podstawowej”, oparty o lokalne rady, grupujące łącznie 80 tysięcy członków i wybierających deputowanych do parlamentu — okazał się stabilny, w porównaniu z okresem pierwszego 11-lecia.

Prezydent i szef rządu w jednej osobie — potrafił prawidłowo ukształtować rozwój gospodarki Pakistanu, kładąc przede wszystkim nacisk na rozwój rolnictwa (kwestia samowystarczalności żywnościowej zbliżyła się do rozwiązania). Nastąpił też znaczny rozwój przemysłu. W polityce zagranicznej Ayub Khan potrafił zachować dobre kontakty z Pekinem i Moskwą, z Londynem i Waszyngtonem.

Ale te niewątpliwie sukcesy nie uchroniły głowy Republiki Pakistańskiej najpierw przed demonstracjami studentów (październik 1968), a potem wystąpieniami stowarzyszenia podatników, przedstawicieli służby zdrowia, religijnych ugrupowań muzułmańskich, wreszcie — przed strajkami robotniczymi, których kulminacyjnym punktem był niedawny strajk powszechny.

Opozycja z lewa i z prawa, z początkiem tego roku utworzyła wspólny front, domagając się zniesienia stanu wyjątkowego, uwolnienia więźniów politycznych, powrotu do rządów parlamentarnych. Niejednolite politycznie opozycji chodziło jednak głównie o osobę samego Ayub Khana — człowieka twardej ręki.

Prezydent próbował pójść na kompromisy: usunął z kluczowego stanowiska w Ogólnopakietańskiej Lidze Muzułmańskiej swojego syna, zniósł stan wyjątkowy, zwolnił 140-osobową grupę uwięzionych (w tym — swego głównego przeciwnika politycznego, b. ministra spraw zagranicznych, Zulfikara Ali Bhutto, określonego jako polityka o propekietańskiej orientacji), zapowiedział gotowość rozmów z opozycją. Lecz niepokój trwał nadal, mimo że Ayub Khan starał się opanować sytuację m. in. przy pomocy wojska. Liczba śmiertelnych ofiar sięgnęła dotychczas osiemdziesięciu.

Na ogół przypuszczano, że Ayub Khan upora się z opozycją i utrzyma na czele republiki oraz rządu. A jednak, w obliczu trudności i narastającej niechęci, dotychczasowy prezydent zapowiedział dymisję. Oznajmił, iż nie będzie kandydował w przyszłych wyborach głowy państwa. Czyżby chciał — usuwając się w cień — przywrócić walory swojej osobie?

WIESŁAW PORZYCKI

Jesli przyjąć rozmiary budownictwa NRD roku 1950 za sto, to do roku 1967 produkcja wzrosła 5-krotnie, a zatrudnienie o 35 procent. Ten imponujący (w NRD mówią, że jeszcze niezadawalający) wzrost wydajności pracy osiągnięto dzięki przekształceniu dawnego rzemieślniczo-budowlanego w nowoczesny przemysł, dysponujący silnym zapleczem technicznym i materiałowym.

O stopniu nasycenia techniką niemieckiego budownictwa i umiejętności jej wykorzystania świadczy choćby następujące dane: 91 procent wszystkich robót ziemnych, 77,7 procent robót betonarskich, 90 procent robót przeładunkowych transportowych i 72 procent robót wykończeniowych jest całkowicie zmechanizowanych. Praca na budowach toczy się przez 5 dni w tygodniu lecz na dwie zmiany. Norma nominalnego czasu pracy maszyn wynosi 15 godzin na dobę. Straty na skutek nieprzygotowania frontu robót dla maszyn są minimalne.

W 1967 roku, spośród 76 300 wybudowanych w republice mieszkań, 54 400 zmontowano z wielkomiarowych elementów, wytworzonych fabrycznie. Nie zaniedbując w żadnym przypadku produkcji cegieł, nasi sąsiedzi pełną parą rozwijają wytwórczość najróżniejszych odmian betonów (z kruszyw naturalnych lecz także ze spiekanej w grudki gliny, z żużlu paleniskowego, z pyłów przemysłowych, gruzu itd.), z których formują wielkowymiarowe kształtki i bloki.

Polski gazobeton

Produkcja betonów spieniających przy pomocy gazu nie była w NRD znana. Toteż gdy w czasie jednej z wizyt w Polsce niemieccy budowlani poznali walory tego tworzywa, z miejsca kupili u nas licencję, technologię i maszyny do jego wytwarzania. W 1964 roku, w małym miasteczku meklemberskim — Parchimiu, zbu-

U sąsiadów za Odrą (5)

Fabryki domów

dowali przy polskiej pomocy fabrykę, która wkrótce stała się rewelacją.

Gazobeton jest lżejszy od wody (pływa), można go piłować, wiercić, przybijać gwoździami i obrabiać jak drewno, a przy tym jest tzw. ciepłym materiałem. 24 centymetrowa ściana z gazobetonu ma te same właściwości cieplne co 36 centymetrowej grubości ściana z cegiel. Niemcy to już sprawdzili. Wyliczyli też, że stosując lekkie gazobeton do budowy domów, nie potrzeba już ładować tyle stali w konstrukcje nośne, mogą używać lżejszych dźwigów, a także zaoszczędzić na transporcie.

W przyszłym roku rozbudowana wytwórnia w Parchimiu ma dać już 200 000 m sześciu gazobetonu, głównie w postaci płyt o wymiarach 2,8 x 3,6 metra, z trwałą glazurą zewnętrzną i wewnętrzną. Domów, zbudowanych z takich płyt, nie trzeba będzie tynkować.

Radzieckie fabryki domów

Ideę tworzenia fabryk domów, a nawet ich nazwę, zapożyczono z Kijowa i Moskwy. Adaptowano ją tylko do NRD-owskich materiałów i standardów. Poza tym fabryki te buduje się w taki sposób, aby po kilku latach pracy można było je rozbierać i przenosić w inne miejsca. Dlatego też takie urządzenia, jak zasobniki surowców, podajniki, dozowniki i mieszarki — montowane są pod gołym niebem. Dachem kryje się tylko stanowiska formowania i zbrojenia płyt oraz wtapiania ram okiennych, drzwi i tynków. Całość wygląda jak olbrzymia platforma na szynach, wolno przesuwająca się wzdłuż hali. Z jednej strony wlewa się do niej strumień betonowego ciasta, a z drugiej wyjeżdżają

po szynach wypucowane na wysoki polski ściany i stropy, mieszkan.

Oglądałem dwie takie fabryki: w Berlinie i Rostocku. Nie znalazłem w nich nic takiego, czego nie można byłoby zrobić i u nas. Stanowią wyższy technicznie szczebel rozwoju tak dobrze u nas znanych poligonowych wytwórni prefabrykatów ściennych i stropowych. Jeśli czynniki imponują, to chyba tylko przemysłową prostotą urządzeń, precyzyjną organizacją i wielką wydajnością. W berlińskiej fabryce, 98 osobowa załoga (w połowie niewykwalifikowana) wytwarza 1000 mieszkań rocznie. W rostockiej — 120 ludzi (w tym 1 technolog, 3 techników i 7 majstrów) daje 1800 mieszkań rocznie. Mieszkań, nie izb!

W przeciwieństwie do wytwórni poligonowych, w których formy o wymiarach 2,8 x 6,0 metrów leżą na ziemi i zajmują dużo miejsca, w niemieckich fabrykach domów ustawia się je pionowo i grupuje (w stalowej ramie) po kilka lub kilkanaście sztuk, w przylegające do siebie baterie. Fabryka w Berlinie ma np. 40 form w 5 bateriach, a fabryka w Rostocku 90 form w 6 bateriach, które pod dachem zajmują powierzchnię tylko niecałych 100 m kw. W ten sposób oszczędza się kilometrów rur doprowadzających beton i parę do form, skracając front robót do kilkunastu kroków oraz umożliwia pełne automatyzowanie wielu podstawowych czynności.

Sposoby planowania

Zauważyłem, że rostocka fabryka domów, wytwarzająca ponad 100 różnych odmian ścian i stropów, nie produkuje

Dokończenie na str. 4

PIOTR CHOJNACKI

Dolny Śląsk dla eksportu

Ponad 133 mln. zł dew. wynosi wartość produkcji eksportowej, wykonanej dodatkowo w ub. roku przez dolnośląskie zakłady przemysłowe w konkursie „Dolny Śląsk dla eksportu” — zorganizowanym pod patronatem wojewódzkiej instancji partyjnej, przez redakcję wrocławskich dzienników „Gazeta Robotnicza” i „Słowo Polskie” oraz Polską Izbę Handlu Zagranicznego. Uczestniczyło w nim ok. 100 przedsiębiorstw.

W dodatkowej produkcji uzyskanej w ramach konkursu na eksport, przeważają maszyny i urządzenia. Jurę konkursu wyróżniło 18 zakładów przodujących w ponadplanowych dostawach na eksport.

Pierwsze miejsce zajęła wrocławska fabryka urządzeń mechanicznych, która wykonała dodatkowo około 150 obrabiarek dla ZSRR, CSRS, Wietnamu, ZRA i Jugosławii. (PAP)

Lekceważenie - czy coś więcej?

Nad listami czytelników

Można wyobrazić sobie zdumienie naszego czytelnika, p. Alojzego Maćkowiaka, zamieszkałego w Lęborku. Nowy Tomiś. 20 lutego 1968 roku pocztą doręczyła mu czerwoną kartkę z Wydziału Finansowego Prezydium DRN Poznań — Stare Miasto z wezwaniem do nadesłania w ciągu 3 dni wykazu posiadanych nieruchomości w Poznaniu przy ul. Wąsowskiego.

— Dalibóg, niespodzianka — rzekł do sąsiadów — przecież nieruchomości tę sprzedałem przed rokiem i to Prezydium Rady Narodowej Poznania. Znajoma, biegła w przepisach, poradziła, by na wszelki

wypadek złożyć wyjaśnienia listem poleconym. Tak też posłał czytelnik. Ażby nie było żadnych nieporozumień, pojechał osobiście do Wydziału Finansowego Prezydium DRN Stare Miasto, by sprawę do końca wyjaśnić. Wydawało mu się, że ostatecznie „zamknął” sprzedaż parceli.

Innego zdania był jednak Wydział Finansowy. Dnia 10 stycznia 1969 roku przysłał monit. Tym razem na białej kartce oznaczonej numerem 3150. Na niej to po raz wtóry wezwano czytelnika, by w ciągu 7 dni złożyć tzw. wykaz nieruchomości i osób zamieszkających w jej lokalach. Zaznaczono jednocześnie, że: „Niedotrzymanie terminu spowoduje odpowiedzialność wynikającą z ustawy karno-skarbowej”.

Ręce opadły zainteresowanego. — Co mam robić — pyta, w liście skierowanym do redakcji. Nielatwo znaleźć odpowiedź. Nie wiadomo bowiem jak jeszcze niespodzianki przy gotowaniu życia. Pragniemy jednak zgłosić pewne propozycje pod adresem Wydziału Finansowego Prezydium DRN Poznań — Stare Miasto: czy nie warto by skoordynować pracy z odpowiednimi komórkami Prezydium RN Poznań? Albo po prostu sprawdzić dane z listu p. Maćkowiaka?

Ułatwiłoby to pracę Wydziałowi i zapewniłoby spokój pententom. W konkretnej bowiem sytuacji mamy wątpliwości, czy listy czytelnika, jak i jego osobista wizyta w Wydziale Finansowym były dobrze zrozumiane i pomogły w wyciągnięciu prostego wniosku: pan M. przestał być właścicielem. Zatem ktoś inny powinien złożyć oświadczenie. Kto? Łatwo ustalić: tym bardziej, że od dwóch lat owym właścicielem jest samo miasto.

Tym razem niespodzianka dla dyrektora Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Gospodarstwa Domowego i Chemicznego.

W pierwszych dniach stycznia otrzymaliśmy od czytelnika

ków kilka sygnałów, że nabyć zwykłej oprawki do żarówek należy do rzeczy niemożliwych. Kłopoty czytelników przedstawiliśmy 14 stycznia w rubryce „Wczoraj pisali do nas...” Już 20 stycznia otrzymaliśmy odpowiedź ze wspomnianej dyrekcji MHD. Nie była ona optymistyczna. Cytujemy jej zakończenie:

„Ilość opravek, które otrzymujemy hurt bezpośrednio z produkcji jest minimalna i przeznaczona dla zakładów produkujących lampy i żarówki. Zawiadamiamy, że w najbliższym czasie nie przewidujemy poprawy zaopatrzenia w ten artykuł”.

Pismo posiadało numer HT/321/69 a odpis jego skierowano do Wydziału Handlu Przemysłowego RN Poznań i do Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych w Poznaniu.

Już chcieliśmy dać odpowiedź czytelnikom, gdy w południowej poczcie nadszedł do redakcji inny list. Pochodził on od członka Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Wielobranżowa” z Poznania. Treść pisma nas zaskoczyła:

„Spółdzielnia „Wielobranżowa” w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 27 produkuje od 8 lat oprawki do żarówek (...) Oprawki wystawiane są na targach wiosennych i jesiennych. Na targach jesiennych przedstawiciel naszej Spółdzielni oferował pracownikom MHD Poznań wspomniany już towar. Niestety, nie zakupili go. Natomiast inne dyrekcje MHD: wrocławska, łódzka, warszawska, gdańska, bydgoska, jak również dyrekcje z całej Polski nabyły ten artykuł (...) Jesteśmy zdziwieni, że w Poznaniu nie można nabyć oprawek skoro produkowane są na miejscu”.

Dziwne. Gdzie leżą źródła podejmowania takich decyzji? Informacje te przekazujemy dyrektorowi handlowemu MHD Poznań, który podpisał wyjaśnienie dla redakcji, a które musimy potraktować jako „odfajkowanie” odpowiedzi na krytykę prasową.

Może się wydawać, że dwie omawiane w dzisiejszym artykule sprawy są zupełnie różne. Naszym zdaniem mają wspólny mianownik — lekceważenie przyjętych na siebie obowiązków. Tych kilka uwag wpisujemy do pamiętników za interesowanych i czekamy na rzeczowe wyjaśnienia.

J. K.

II tom CZTEREJ PANCERNIKÓW

JANUSZ PRZYMANOWSKI

— Przed kwadransem błysnęło na samym horyzoncie i to wszystko — zameldował młody kapral. — Na urodzaj błysnęło. Kalita podniósł słuchawkę polowego aparatu, zrobił pół obrotu korbką i spytał:

— Co u was?
— Błice idom, panie wachmistrzu — odpowiedział Gustlik, siedzący wśród galezi niskiej, ale rozłożystej sosny, pogiętej nadmorskimi wiatrami. — Koń się wam grzmotu nie boi?

Chwilę czekał na odpowiedź, dmuchnął w mikrofon i zawiesił słuchawkę na szczęku.

— Zły.
— To czemu konia się czepiasz? — mruknął Janek rozparty obok w rozwidleniu konarów.

— Jo też za godzina będę zły na tej galezi. Ogromnie uwiara.

— Z większej wysokości dalej widać — Kos podniósł lornetkę, przepatrzył horyzont. — Tyle, że naturalnie nikt tej nocy nie przyplynie.

— Przyjdą — zapewnił Gustlik. — Trzynastego Hermenegildy. Zawsze na początku był tłusty, dobrze podsmażony krupniok...

— Krupnik — poprawił Janek, nie odejmując szkieł od oczu — Taki jak ten, co to cię pod Studziankami w zupę postrzelili.

— Nie — zamachał rękami Jeleń i mało nie spadł z drzewa — Krupniok to jest tako kiszko, czarna kasza napchana, a do tej

kaszy... — urwał i dodał ściszym głosem. — Krucyfiks, już się warzy.

— Gdzie?
— Schowaj ta lupę i patrz blisko. Nie dalej niż półtora kabla od brzegu powstał pienisty krąg na wodzie: łamała się fala o kiosk podwodnego okrętu. Obaj tak byli zaskoczeni, że przez chwilę patrzyli bez ruchu.

— Zobaczą nas.
— I zdejmy jak gruszki. Spadamy?

— Skacz — zdecydował Janek i sam przewinąwszy się pod konarem zsunął błyskawicznie po pniu.

Tuż obok klapnął Gustlik i legł płasko na ziemi. Patrzyli na coraz bardziej wynurzający się okręt.

— A telefon ostal, płaszki pogadają — stwierdził Jeleń.

— Cholerny świat — zmartwił się Janek.

Dobyszy z mapnika blok meldunkowy skreślił po ciemku parę słów, a potem gwizdnął cicho.

Spod pagórka odległego o dwa metry od sosny wyłonił się leśb ze sterzącymi uszami i wilczur szybko wpłynął między leżących.

Szarik patrzył w morze, obserwował zdumiony jak z wлізу wychodzą na pokład ludzie, rzucają pontony na wodę. Warczał cicho i szczyrzył zębami.

— No już — Janek klepnął psa lekko po karku.

Wilczur trochę odpełznął do tyłu, dał nura za wydmy i ruszył galopem po plaży. Na ścieżce, którą w południe wracali z brzegu Grigorij i Lidka zatrzymał się na sekundę. Zobaczył, że pontony spuszczone z pokładu okrętu przebieły już połowę odległości od brzegu i pobiegł dalej.

Trasa nie była łatwa: lapy grzęzły w piasku wydmy, musiał omijać zaskieki z drutu kolczastego, przeskakiwać leje lub zsuwać się na ich dno. Nim jednak minęła minuta wpadł do artyleryjskiego okopu, przeszedł go błyskawicznie, zajrzał nawet do amunicyjnych schronów i rowem łącznikowym ruszył dalej przez podwórze do stajni.

Nie wystarczy skierować

Po kilku mężczyznach w wieku od 35-60 lat, bywałych ławy oskarżonych, przed komisją do spraw nie uczących się i nie pracujących staje 17-latek. Przewodniczący komisji pyta go o wykształcenie.

— Skończyłem 7 klas dwa albo trzy lata temu — odpowiada chłopak.

— A teraz pracujesz?

— Tak, dorywczo przy rozwożeniu węgla — mówi tamten. Po namyśle wymieniania nazwisko wozaka.

— Znam tego wozaka, niczego dobrego nie można się od niego nauczyć szepce reporterowi do ucha wchodzący w skład komisji przedstawiciel MO.

— Mając 17 lat trzeba pomyśleć o zdobyciu zawodu — stwierdza przewodniczący.

— Uczylim się ślusarstwa, ale rzuciłem to, bo zarobki ojca nie wystarczały na utrzymanie rodziny.

— Dostaniecie skierowanie do Wydziału Zatrudnienia. Tam wskażą wam zakład, w którym pracując będziecie równocześnie uczyć się zawodu. A więc będziecie zarabiać. Zgoda?

Chłopak kiwa potakująco głową. Podpisuje oświadczenie i odbiera skierowanie.

— A co z waszym bratem?

— Zapytuje na pożegnanie przewodniczący.

— Ma stałą pracę. Już od 7 dni — pada odpowiedź i za chłopakiem zamykają się drzwi...

Powiedział „brat pracuje już od siedmiu dni”. Ironia? Jeśli tak, to chyba mimowolna. Chłopak nie czynił bowiem wrażenia zbyt rozgarbietego. Ani też człowieka, któremu się przelewa. Chociaż jego zniszczony ubiór mógł być przejawem nie ułóstwa, lecz niechlujstwa. A jeśli jednak tego pierwszego? A jeśli przerwanie nauki zawodu nastąpiło wskutek trudnych warunków bytowych lub miernych zdolności?

W takim razie — trzeba sobie otwarcie powiedzieć — są to skierowanie na naukę zawodu, bez zapewnienia chłopakowi innych form pomocy, wcale nie gwarantuje osiągnięcia pożądanego celu.

Po co te dywagacje? Bo nie wyjaśniono w pełni przyczyn znalezienia się chłopaka na marginesie społecznym. Nie-

wiadomych w tej sprawie pozostało tyle, że trudno orzec czy terapia należała ograniczyć jedynie do skierowania na naukę zawodu. Może tak, może nie. To się dopiero okaże.

Dziennikarz postanowił jednak sprawdzić jak układają się losy innych młodych ludzi, których komisja jedynie kierowała do pracy (nauki zawodu) lub szkoły w marcu ub. roku. (Piszemy „jedynie kierowała” gdyż nie podejmowano decyzji o stosowaniu jakichkolwiek form pomocy lub opieki).

Komisja działająca przy prezydium jednej z DRN w Poznaniu spisała dotychczas ponad 200 osób (w wieku od 15 do 60 lat), które nie uczą się i nie pracują. Z tej ewidencji reporter wypisał 8 nazwisk, obok których widniały jedynie lakoniczne zapisy (w rodzaju: „nie pracuje”, przez co należało rozumieć — jak stwierdził jeden z członków komisji, że nieletni otrzymał skierowanie na ul. Zamkową). Poza tymi zapisami nie więcej nie było, co pozwala stwierdzić, że komisja na bieżąco nie sprawdziła efektów swojej działalności. A oto rezultaty jeśli chodzi o wybraną ósemkę (wiek od 15-19 lat).

15-letni (obecnie) Władysław Z., który ukończył zaledwie 3 klasy szkoły podstawowej, miał kontynuować naukę. W Wydziale Oświaty poinformowano reportera, że nieletni został przyjęty do szkoły. Uczęszczał jednak do niej bardzo nieregularnie. Szkoła zawiadomiła sąd dla nieletnich. Okazało się, wówczas że rodzice nie potrafili zapewnić chłopcu właściwej opieki. W sierpniu nieletni to stał umieszczony w zakładzie wychowawczym.

Pozostała, wybrana przez dziennikarza, siódemka otrzymała skierowania do Wydziału Zatrudnienia. Tamże dziennikarz dowiedział się, że:

● Anna M. w rejestracji tego Wydziału nie figuruje. Prawdopodobnie nie skorzystała ze skierowania komisji.

● Barbara R. mimo szeregu wezwań nie przybyła do Urzędu Zatrudnienia.

● Grażyna M. skierowana została w lipcu do „Współpracy”, ale pracy tam nie podjęła. W grudniu była wzywana na ul. Zamkową. Nie stawiała się.

● Zbigniew D. zrezygnował z pracy i nauki w OHP w Fabryce Łożysk Tocznych. W grudniu mimo wezwania nie przybył do Urzędu Zatrudnienia.

Z kart rejestracyjnych Wydziału Zatrudnienia wynikało, że pozostała trójka pracuje: Marian K. w Zarządzie Lasów Komunalnych, Mieczysław K. — w Dzielnicy Remonta Wo-Budowlany, a Urszula H. w jednym z zakładów przemysłu lekkiego, gdzie uczy się zawodu. Po sprawdzeniu tych danych okazało się, że Urszula H. istotnie zdobywa zawód. Mieczysław K. natomiast w ogóle nie zjawił się w DPR-B. Marian K. podjął pracę 20 listopada ub. roku, 20 stycznia br. był w zakładzie po raz ostatni. Obecnie prawdopodobnie przebywa w więzieniu.

A propos Mariana K. Chłopak w znacznym stopniu zdemoralizowany — został zatrudniony w charakterze niewykwalifikowanego robotnika. Wykonywał prace w terenie bez ścisłego nadzoru. Kierownictwo zakładu nie było poinformowane o tym, że nowo pracownik wymaga szczególnej opieki. Czy te warunki — pozostawienie Mariana K. samemu sobie — nie przesadziły o fiasku resocjalizacji?

W świetle tej sprawy niesłuszna wydaje się być opinia: lepiej nie zawiadaniać zakładem, że skierowanie doń nieletniego nastąpiło w wyniku akcji przeciwko „urodzonym w niedzielę”, bowiem może to wywołać niechęć załogi do nieletniego. Chyba można tego uniknąć. Jeśli komisja dyskretnie poinformuje kierownika zakładu i wskaże na potrzebę wyznaczenia nieletniemu — opiekuna (np. spośród członków ZMS), to z pewnością bardziej będzie to sprzyjać resocjalizacji niż liczenie na samo-adaptację do zakładowej rzeczywistości.

Uogólniając można powiedzieć, że postępowanie w toku akcji przeciwko „urodzonym w niedzielę” z reguły przebiega tak: komisja nie uzyskuje pełnego rozeznania o stopniu nieprzystosowania społecznego i przyczynach tego nieprzystosowania posze- gólnych swoich „klientów” (należałoby więc chyba przeprowadzać szczegółowe wywiady środowiskowe), co z kolei utrudnia właściwą terapię, która ogranicza się przede wszystkim do kierowania do szkoły lub zakładu pracy, przy czym brak takiego systemu kontroli, który na bieżąco pozwalałby ujawniać prze- rwanie nauki lub pracy. Wy- daje się, że taki system mógłby powstać jedynie w wyniku wzajemnego przekazywania na bieżąco informacji na linii komisja — Wydział Zatrudnienia — zakład pracy i komisja — Wydział Oświaty — szkoła.

MICHAŁ ŁUCZAK

— w Dzielnicy Remonta Wo-Budowlany, a Urszula H. w jednym z zakładów przemysłu lekkiego, gdzie uczy się zawodu. Po sprawdzeniu tych danych okazało się, że Urszula H. istotnie zdobywa zawód. Mieczysław K. natomiast w ogóle nie zjawił się w DPR-B. Marian K. podjął pracę 20 listopada ub. roku, 20 stycznia br. był w zakładzie po raz ostatni. Obecnie prawdopodobnie przebywa w więzieniu.

A propos Mariana K. Chłopak w znacznym stopniu zdemoralizowany — został zatrudniony w charakterze niewykwalifikowanego robotnika. Wykonywał prace w terenie bez ścisłego nadzoru. Kierownictwo zakładu nie było poinformowane o tym, że nowo pracownik wymaga szczególnej opieki. Czy te warunki — pozostawienie Mariana K. samemu sobie — nie przesadziły o fiasku resocjalizacji?

W świetle tej sprawy niesłuszna wydaje się być opinia: lepiej nie zawiadaniać zakładem, że skierowanie doń nieletniego nastąpiło w wyniku akcji przeciwko „urodzonym w niedzielę”, bowiem może to wywołać niechęć załogi do nieletniego. Chyba można tego uniknąć. Jeśli komisja dyskretnie poinformuje kierownika zakładu i wskaże na potrzebę wyznaczenia nieletniemu — opiekuna (np. spośród członków ZMS), to z pewnością bardziej będzie to sprzyjać resocjalizacji niż liczenie na samo-adaptację do zakładowej rzeczywistości.

Uogólniając można powiedzieć, że postępowanie w toku akcji przeciwko „urodzonym w niedzielę” z reguły przebiega tak: komisja nie uzyskuje pełnego rozeznania o stopniu nieprzystosowania społecznego i przyczynach tego nieprzystosowania posze- gólnych swoich „klientów” (należałoby więc chyba przeprowadzać szczegółowe wywiady środowiskowe), co z kolei utrudnia właściwą terapię, która ogranicza się przede wszystkim do kierowania do szkoły lub zakładu pracy, przy czym brak takiego systemu kontroli, który na bieżąco pozwalałby ujawniać prze- rwanie nauki lub pracy. Wy- daje się, że taki system mógłby powstać jedynie w wyniku wzajemnego przekazywania na bieżąco informacji na linii komisja — Wydział Zatrudnienia — zakład pracy i komisja — Wydział Oświaty — szkoła.

MICHAŁ ŁUCZAK

NASZE ROZMOWY

O grypie — bez gorączki

Tegoroczna epidemia grypy — niewątpliwie jedyna z największych, notowanych współcześnie — dała się nam szczególnie we znaki. Zmagamy się z nią już drugi miesiąc i — mimo że główna fala zachorowań w Poznaniu spadła — nadal jeszcze pewna część mieszkańców boryka się ze złośliwym zarazkiem, służba zdrowia zaś ciągle pozostaje w stanie pogotowia.

— Oczywiście nie są to już tak gorące dni, jak „w środku” epidemii?

Z pytaniem tym zwracamy się do dr. Danuty Płoskoń, kierowniczki największej na Jeżycach Przychodni Rejonowej przy ul. Słowackiego 43.

— Nie ma porównania! Tyle tylko, że u nas ten szczyt epidemii umiejscowił się od razu na początku. Nawet wyprze- dził nieco ogłoszenie stanu epi- demicznego w mieście. Liczba chorych podskoczyła nagle z 30, przyjmowanych dziennie normalnie, do 90 w jednym rejonie.

— Czy zatem nie uważa pani doktor, że stan ten ogłoszony u nas nieco zbyt późno?

— Trudno mi — z pozycji dziennej — ocenić sytuację ogólnomiejską. Poza tym wy- daje mi się, że to jest sprawa dosyć skomplikowana, bo przepisy, dotyczące ogłoszenia stanu epidemicznego, wyzna- czają ściśle pewną liczbę dzien- nych zachorowań, a tymcza- sem kształtowało się to różnie nie tylko w różnych regionach kraju, ale i częściach miasta.

— Mielismy już jednak za so- ba doświadczenia. Warszawa. Sądzi, że na podstawie analogii można było przewidzieć nieco szybciej pewne decyzje. Chodzi mi tu przede wszystkim o leka- rzy, którym przepis dotyczy- stan epidemii w jakiś sposób ułatwiał pracę; choćby przez uruchomienie rezerwy kadro- wych. Bo przecież pracowni- cie trzali zapewne nie tylko po- nad normę, ale i ponad prze- ciętą wytrzymałość?

— Tak, to prawda. W naszej niezbyt obszernej poczekalni gromadziły się nagle setki lu- dzi, chorzy czekali nawet na klatce schodowej. Trzeba było robić wszystko, żeby tych ludzi przyjąć. Zniknęły wtedy godziny przyjęć, pomieszały się rejony, jedni koledzy po- magali drugim. Lekarzom ogólnym przyszły w sukurs gne- kolodzy z naszej poradni „K”, rejestratorom pomagały pie- legniarki. Z uznaniem muszę podkreślić, że nikt z naszego personelu nie opuścił „poste- runku” i nie położył się, choć niektórzy też borykali się z wirusem. Odejsie jednego jeszcze bardziej obciążłoby pozostałych. A i tak w niektó- re dni przychodnia czynna by- ła do 12 w nocy.

— Potem jednak dostaliście za- pewne jakąś pomoc?

— Oczywiście, ale to w za- sadzie niewiele zmieniło sytua- cję lekarzy. Dostaliśmy do po- mocy jednego stażystę; poma- gali też studenci. Pogotowie Ratunkowe wzięło na siebie za- łatwanie części wizyt domo- wych. Uzyskaliśmy również pomoc ze strony jeżyczych za- kładów pracy w postaci samo- chodów, które zawoziły leka- rzy do obłożnie chorych. Po- moc kadrowa była jednak w stosunku do wzrostu liczby chorych zupełnie niewspółmier- na. Bardzo wiele było przecież także dodatkowej roboty pa- pierkowej, związanej choćby z wypisywaniem zwolnień. Nie wiem, czy nie można było do tej kampanii włączyć większej liczby stażystów?

— Co zdaniem pani doktor za- decydowało o sprawnym prze- biegu akcji antygrypowej w Poznaniu?

— Chyba jednak postawa pracowników służby zdrowia, którzy się nie oszczędzali. Mówię na podstawie naszej przychodni, ale tak przecież było na pewno wszędzie. W okresie takiej niezwykle mo-



Lek. DANUTA PŁOSKOŃ:
„Zniknęły wtedy godziny przy-
jęć, pomieszały się rejony, jedni
koledzy pomagali drugim...”
Fot. — K. Przychodźki

bilizacji można również wła- ściwie ocenić niedostrzegane na co dzień takie np. zjawiska jak stabilizacja w lecznictwie otwartym. Myślę o stabilizacji kadrowej, zarówno wśród le- karzy, jak i pielęgniarek. Ogromną pomocą dla lekarza były np. pielęgniarki środowi- skowe, które przejęły kontro- lę nad osobami obłożnie cho- rymi. Także lekarz, który zna dobrze własny rejon, pracuje o wiele sprawniej. Na stabili- zację tę wpłynęło w ogromnej mierze otoczenie lekarzy re- jonowych większą opieką ze strony władz. Lekarze bez spe- cjalizacji pracujący w rejonie, otrzymują stypendia specjali- zacyjne. Mamy też możliwość (nasz Zarząd Dzielnicy prze- prowadził to jako jedyny w Poznaniu) stałego doskonal- nia swej wiedzy fachowej i u- zupełniania jej najnowszymi zdobyczami wiedzy medycznej, pracując co roku przez m'e- siąc w Szpitalu im. Raszei. To jest dla nas ogromnie cenne i ważne.

Rozmawiała:

WANDA CHILA

Fabryki domów

Dokończenie ze str. 3

Je ich w długich seriach, na zapas, lecz kilka razy dzien- nie zmienia asortyment, w za- leżności od telefonicznych za- mówień z placów budowy. Za- pytałem czy nie zwiększa to kosztów produkcji i nie po- woduje postójów na budo- wach? Odpowiedziano mi, że przeciwnie, obniża koszt bu- dowy. Przed wprowadzeniem tego systemu zdarzało się, że na składowiskach, przy bu- dowach i fabryce, leżało mnó- stwo płyt lecz akurat n'e ta- kich, jakie były w danym dniu potrzebne do montażu i... budowy stawały. Obliczono, że godzina postójów samych tyl- ko dźwigów zżerała miesięcz- ny zysk z racji serijności w produkcji płyt. Dlatego teraz produkuje się tylko na zamówienie.

Warto jednak podkreślić, że płace i premie całej załogi ro- stockiej fabryki domów nie są zależne od ilości i tonażu wy- produkowanych płyt, lecz od liczby zbudowanych przez kombinat mieszkań. Każdy pracownik gotów jest stanąć na głowie, byleby montażyści domów mieli wszystko pod ręką. Jeśli któryś z pracow- ników uszkodzi płytę, a komisja udowodni mu winę, płaci za nią 20 procentami swej mie- siecznej pensji.

Te i inne jeszcze czynniki sprawiają, że prz. stosunko- wo nikłym wzroście zatrud- nienia, budownictwo w NRD robi duże postępy ilościowe i jakościowe.

PIOTR CHOJNACKI

Świadek z Gibraltaru

Co Pan wie, Panie Prchal?

Prchal są świadkami morderstwa Sikorskiego i pozostałych pasażerów.

Nie więc dziwnego, że Prchal wystąpił do brytyjskiego sądu, z oskar- żeniem niemieckiego dramaturga o zniesławienie.

W programie Frosta rzecznikiem te- zy Hochhutha był młody historyk bry- tyjski, David Irving, autor wydanej w Londynie przed paroma miesiącami książki „Wypadek”. Jest rzeczą cha- rakterystyczną, że we wspomnianej książce Irving był na tyle ostrożny — iż sugerując możliwość dokonania sabotażu przez Brytyjczyków — po- zostawił w konkluzji kwestię otwartą, nie mogąc przytoczyć na poparcie swej tezy żadnego materiału dowodo- wego. W programie telewizyjnym jed- nak — rozpalony dyskusją, rozfo- nio atakami głównego oponenta, Car- losa Thompsona, autora mającej się wkrótce ukazać książki polemizującej z Hochhuthem, zatytułowanej „Za- mordowanie Winstona Churchilla” — Irving oświadczył iż wierzy, że Sikor- ski zginął na skutek sabotażu doko- nanego przez Brytyjczyków.

Na poparcie tego twierdzenia nie mógł on jednak przytoczyć żad- nych materiałów dowodowych. Powo- ływał się jedynie na w pełni wiary- godne, jego zdaniem, oświadczenie Hochhutha, iż „ma on złożone w Pa- nku świadczarskim piśmienne oświadcze- nie brytyjskiego agenta, relacjonują- cego szczegóły morderstwa”.

Sam Hochhuth, broniąc się przed lawiną zarzutów oświadczył w jed- nym z licznych wywiadów prasowych, jakich udzielił w związku z wysta- wieniem w Londynie sztuki „Żołnie-

rze” iż „ludzie, którzy przygotowali śmierć Sikorskiego są wciąż w czyn- nej służbie tworząc zespół pod nazwą „Stara firma”. Tę wypowiedź Hoch- hutha przytoczył m. in. „Sunday Tele- graph” 15 grudnia 1968 roku.

W licznych wywiadach Hochhuth powtarza, iż posiada w skrytce ban- kowej piśmienne dowody odpowiedzial- ności Churchilla za katastrofę gibraltarską.

Prchal odpiął spokojnie przyto- czone przez Irvinga w toku programu telewizyjnego oskarżenia, wysmiewa- jąc m. in. także teorię o toporach, ja- ko „całkowicie fantastyczna, z techni- cznego choćby punktu widzenia”.

Prchal powtórzył to, co mówił wie- lokrotnie w ciągu minionych lat, iż maszyna spadła do morza na skutek zablokowania wszystkich czterech sterów. Zablokowania, którego przy- czyną nie rozumie, którego źródła nie umiała także znaleźć powołana w 1943 roku komisja śledcza w sprawie wy- padku. Prchal oświadczył jednak, iż ostatecznie przekonany jest, że wypadek nie był dziełem sabotażu. Zarówno oświadczenie Prchala jak sugestii — tym razem podnoszone przez Hoch- hutha i Irvinga, że był on w istocie rzeczy wplątany w akt sabotażu — są portretowaniem urobionej opinii.

Wszystkie oficjalne dochodzenia zwolnili jednak Prchala od jakichkol- wiek oskarżeń.

Po wojnie wrócił on do Czechosło- wacji, poślubił dziennikarkę Do- rote Snerkova oraz był jednym z bry- tyjskich pilotów RAF-u, który współpra- cował przy nowoformacji Czechosłow- ackich Linii Lotniczych. W okresie po- wojennym wielokrotnie prasę świato-

Poznań i Wielkopolska jako temat malarski

Kaczmarekiewicz („Rok 1945”). I to właściwie wszystko. A wydawać by się mogło, że licząc po- nad 300 członków środowisko plastyczne Poznania powinno mieć coś do powiedzenia na temat swe- go miasta i jego regionu. Organizatorzy wystawy zapowiadają w przyszłości kontynuowanie konku- rsu. Rzecz warta jest zachodu. Właśnie tego typu tematyczne wystawy z reguły w innych ośrodkach kraju cieszą się znacznym zainteresowaniem pu- bliczności. Otwierają szanse zdobycia dla plasty- ki szerszego grona odbiorców niż to, które z re- guly odwiedza galerie. Ta szansa w świetle obec- nej wystawy została jednak chyba zmarnowana.

O. B.

wa obiegła pogłoska o śmierci czeskie- go pilota. Po raz pierwszy znalazła się ona w gazetkach w 1948 r.

W rzeczywistości Prchal mieszkał wówczas i pracował w Czechosłow- acji. W 1949 roku uciekł on wraz z żo- ną na Zachód. Obecnie mieszka w Ka- lifornii. Prchal wielokrotnie udzielał wywiadów podających jego wersję katastrofy gibraltarskiej.

Badańce tragicznych wydarzeń sprzed 25 lat podkreślają, iż niektóre wersje jego wypowiedzi różnią się nieznacznie od siebie szczegółami tech- nicznymi.

Program Frosta, dyskusje na temat katastrofy gibraltarskiej jakie rozwi- nęły się w Londynie w związku z wy- stawieniem „Żołnierzy” w New The- atre nie rzucają jak dotąd nowego światła na tragiczne wydarzenia sprzed czterdziestu lat.

Jedno jest dotąd oczywiste: bry- tyjska opinia publiczna, która sam spektakl „Żołnierzy” ocenia spo- kojnie i z tolerancją, nie jest gotowa do zaakceptowania wysuwanych przez Hochhutha oskarżeń. Panuje tu pow- szechnie przekonanie, iż Churchill mimo opinii twardego polityka, nie był człowiekiem zdolnym do zaaranżo- wania zabójstwa. Negatywną reakcję wielu kół brytyjskich wobec sztuki „Żołnierze” — pogłębia jeszcze fakt, iż zniesławienie brytyjskiego premie- ra z lat wojny dokonuje autor niemie- cki. Szum, jaki wywołała sztuka „Żo- łnierze” oraz fakt, iż w programie te- atralnym znalazło się stwierdzenie Hochhutha przypisujące pani Helenie Sikorskiej sugestie dokonania przez Brytyjczyków sabotażu — skłoniło wdowę po generale do złożenia oś- wiadczenia, w którym zaprzeczyła ona kategorycznie jakoby kiedykolwiek oskarżała stronę brytyjską o spowo- dowanie katastrofy, w której straciła męża i córkę.

EWA BONIECKA

Otwarcie IX mistrzostw świata w dwuboju zimowym w Zakopanem

W dniu dzisiejszym w Zakopanem na stadionie pod Krokwią nastąpi uroczyste otwarcie IX mistrzostw świata w dwuboju zimowym, w którym wystąpią reprezentacje 15 państw: CSRS, Finlandii, Francji, Japonii, Norwegii, NRD, NRF, Rumunii, Polski, USA, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Włoch i ZSRR.

Zawody trwać będą do 2. III, w którym to dniu po biegu rozstawnym seniorów 4x7,5 km. nastąpi ceremonia rozdania nagród zwycięzcom i zakończenie imprezy. W czwartek (27. II) odbędzie się bieg juniorów na 15 km., w piątek (28. II) bieg seniorów na 20 km., w sobotę (1. III.) bieg rozstawny juniorów 3x7,5 km.

Podobnie jak w poprzednich latach głównymi pretendencjami do medalowych miejsc są reprezentanci ZSRR oraz Norwegii. Poważne szanse w tej rekordowo obsadzonej imprezie, mają również Polacy, którzy na własnym terenie będą chcieli wzbogacić swój dotychczasowy medalowy dorobek.

Mistrzostwa świata rozegrano po raz pierwszy w 1958 r. w Austrii. Polska znalazła się na 4 miejscu, a najlepszy z Polaków Szczepan

niak zajął miejsce 11. Polacy we wszystkich mistrzostwach nie brali udziału. Pierwszy sukces odnieśliśmy w 1965 r. w Norwegii. Polska w składzie: Sobczak, Szczepaniak, Rubiś i Łukaszczyk zdobyła brązowy medal. W następnym roku zdobyliśmy dwa srebrne medale przez Sobczaka w biegu i w sztafecie 4x7,5 km. Rok później w NRD zdobyliśmy pierwszy złoty medal. Cenne to trofea jest zasługą juniorów. Indywidualnie Szczepaniak zdobył srebrny medal.

A jak będzie w Zakopanem? (p)

Z Wielkopolski

W zbliżających się do końca mistrzostwach koszykarzy o mistrzostwo II ligi w grupie B — AZS Poznań zajmuje drugie miejsce za liderem Spójnią Gdańsk. Ostrowska Stal (pokonała w ostatnim meczu Spójnię 65:60) zajmuje miejsce trzecie. Olimpia Poznań zajmuje ostatnie, 10 miejsce i spadnie do klasy niższej.

Hokeiści Cybiny Poznań po nie spodziewanym, lecz jak się okazało zasłużonym zwycięstwie nad Stilonem Gorzów w meczu o awans do II ligi hokejowej 9:5, rozegrają spotkanie rewanżowe 2 bm. na lodowisku Bogdanki o godz. 11.30.

Związek Studentów Polskich — Oddział w Poznaniu, który jest jednym z współorganizatorów „Dni Olimpijskich” w dniach 1-9 marca w Wielkopolsce, ofiarował dla zwycięzcy konkursu sportowej „Zgaduj-Zgaduli” na tematy olimpijskie nagrodę w postaci kilkunastodniowego, bezpłatnego pobytu w jednej z miejscowości górskiej.

Komunikaty

Zarząd Wojewódzki Poznański TKKF w Poznaniu odbędzie 27 bm. o godz. 10 w sali przy ul. Szkolnej 1, plenarne posiedzenie z udziałem przedstawicieli Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego oraz Komunalnego Budownictwa Mieszkaniowego Poznania i województwa oraz prezesów Ognisk terenowych TKKF.

Piknik Admiry zbierają się 28 bm. o godz. 19 w lokalu klubowym przy ul. Nehringa 3 na zebraniu sekcji.

Zbieranie KS Polonia odbędzie się 6 marca w sali Domu Kultury Pometu przy ul. Krańcowej o godz. 17.30.

Zbieranie sprawozdawczo-wyborcze KS Calisia odbędzie się 3 marca o godz. 16.30 w Sali Receptyjnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. Kalisza.

Trzy występy węgierskich koszykarek w Wielkopolsce

Bogaty w rozgrywki koszykarski sezon w naszym województwie urozmaica w najbliższych dniach trzy występy ligowego zespołu węgierskich koszykarek.

Drużyna Szigetvari Voero Meator Sport Koer zawita najpierw do Pity, gdzie w dniu 1 marca zmierzy się z zespołem Gwardii, która zasilona zostanie zawodniczkami poznańskiej Olimpii. Drugi mecz odbędzie się w Poznaniu w niedzielę 2 bm. Przeciwnikiem węgierskiego zespołu będzie w sali przy ul. Świerczewskiego 25a (o godz. 18.00) I-ligowa drużyna Olimpii.

Trzeci mecz rozegrają goście z nad Dunaju w Kaliszu przeciwko reprezentacji tego miasta.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo I ligi w koszykówce

mężczyzn drużyna Lecha gościć będzie w dniach 1 i 2 marca dwa zespoły krakowskie, z którymi rozegra spotkania w hali przy ul. Chwiałkowskiego 34. W pierwszym dniu przeciwnikiem gospodarzy będzie zespół Korony — Kraków (po czątek zawodów o godz. 19.00), w drugim dniu odbędzie się pojedynek Lecha ze Spartą — Nowa Huta.

Z ciekawszych występów koszykarek w walkach w lidze okręgowej będą dwa mecze 1 i 2 marca Energetyka w hali przy ul. Grunwaldzkiej 1 (o godz. 16.00 i 17.00) z Lubuszką — Zielona Góra i Sprotawia ze Szprotawy. (x)



9 zwycięstw, 3 remisy i 1 porażka Górnik w Ameryce — oto bilans miesięcznej wyprawy śląskich piłkarzy. Ostatni mecz Górnik z zespołem Heredia przy niósł wynik 1:2.

Na europejskie halowe mistrzostwa w lekkiej atletyce w dniach 8 i 9 marca br. w Belgradzie, Polska reprezentowana będzie przez 11 zawodników i 13 zawodniczek. Nie obsadzamy następujących konkurencji: pchnięcia kulą mężczyzn i kobiet, w skoku w dal i wżwóz mężczyzn oraz skoku o tyczce.

Na zawodach w stolicy Białorusi — Mińsku w łyżwiarstwie figurowym, w których uczestniczą reprezentacje „Nadziei olimpijskiej” (do lat 16) Bułgarii, NRD, Polski, Węgier i ZSRR z naszych zawodników najlepiej spisała się mistrzyni Polski Mirosława Nowakówna, zajmując trzecie miejsce wśród 20 startujących rywelek.

Lewi ma zapewniony tytuł mistrza Polski

Poniedziałkowe rozgrywki indywidualnych szachowych mistrzostw Polski seniorów przebiegały w napiętej atmosferze i przyniosły niespodziewane wyniki. Lewi (W-wa), zwyciężając w XIV rundzie Gąsiorowskiego, zdobył 1 cenny punkt, który podwyższył sumę jego dorobku do 10 i pół punkta, dając mu gwarancję zdobycia tytułu mistrza Polski. Na drugiej, trzeciej i czwartej pozycji exaequo uplasowali się Schmidt (Poznań) i Sydor (Lublin). Rozegraną między sobą partię o II miejsce zremisowali ci obaj dało po 1/2 punkta i podwyższyło ich ogólną sumę punktów do 9. Niespodziewana porażka Kwaśniewskiego z Adamskim (W-wa) przyniosła jeden cenny punkt Adamskiemu, wysuwając go niespodziewanie 9-cioma punktem do czołówki. (o-za)



Reprezentantka katowickiego Startu Krystyna Radzikowska, którą widzimy przy rozgrywaniu jednej z licznych partii podczas Szachowych Mistrzostw Polski, wywalczyła pierwsze miejsce w turnieju i zdobyła tytuł mistrzyni. (x)

Fot. — K. Przychodźki

Praca

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Grunwaldzka 33a m. 7. 43104g

Przyjmę pomoc domową na stałe w średnim wieku, najchętniej z prowinie, pokój samodzielny do dyspozycji. Zgłoszenia: Kozowa, Poznań, Matejki 33a. 43196g

Uczeń piekarski potrzebny. Poznań, ul. Mylna 15. 42078g

Nauka

Wpisz na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreślenia maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, kosztorysowania i inwestycji — przyjmie szczegółowych informacji pisemnych udziela „Wiedza”. Kraków, ul. Westerplatte 11. K870

Kupno

Kupię aparat dziewiarski Buscha Singer Ideal. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 41945g.

Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe

w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 29

w ramach luzu produkcyjnego

PRZYJMIE NA ROK 1969

- SAMOCHODY TYPU WARSZAWA, ŻUK
- I POCHODNE DO NAPRAW GŁÓWNYCH, PRZEGLĄDOWYCH I NAPRAW BIEŻĄCYCH OD PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH I SPÓŁDZIELCZYCH.

WRZESIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

USŁUGOWO-WYTWÓRCZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Września, ul. Lenina nr. 31, tel. 579

Poleca w nowo uruchomionym zakładzie elektrotechnicznym we Wrześni — przy ulicy Sądowej 3

USŁUGI DLA LUDNOŚCI

W ZAKRESIE:

- przewijania i napraw silników elektrycznych
- naprawa sprzętu użytku domowego
- wykonawstwa instalacji oświetleniowej
- ładowanie akumulatorów
- naprawa instalacji wod.-kan. i c.o.

Usługi dla przedsiębiorstw:

- dokonuje pomiarów oporności uziemienia, skuteczności zerowania do 1 KVA.

W937



Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym

»AGROMA«

ZAWIADAMIA,

że w oparciu o zarządzenie nr 5 z dnia 4 lutego br. Dyrektora Centrali Handlowej Sprzętu Rolniczego „Agroma”

z dniem 1 marca 1969 roku

LIKWIDUJE SIĘ

prowadzenie sprzedaży gotówkowej sprzętu rolniczego, części zamiennych oraz akcesoriów motoryzacyjnych i normalnych do tego sprzętu we wszystkich jednostkach PHSR „AGROMA”

Drobni odbiorcy proszeni są o zaopatrywanie się w Powiatowych Składowiach Maszyn i Narzędzi Rolniczych PZGS.

K1132

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana w Ostrowie Wlkp., ul. Wysocka 1b — ogłasza PRZETARG NIEOGRAŃCZONY na:

- SUKCESYWNĄ DOSTAWĘ ŻWIURU w ilości 120 m³ miesięcznie — oraz
- SUKCESYWNĄ DOSTAWĘ POSPOŁEK w ilości 50 m³ miesięcznie — w roku 1969.

Materiały winny być dostarczane na plac Spółdzielni w Ostrowie, ul. Wysocka 1b, lub na budowę prowadzoną na terenie miasta Ostrowa.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się w terminie 14 dni po ukazaniu się niniejszego ogłoszenia w biurze Spółdzielni przy ul. Wysockiej 1b w Ostrowie.

Oferty należy składać pod adresem j. w. z dopiskiem na kopercie „Przetarg”.

Spółdzielnia zastrzega sobie swobodny wybór oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K1280

Pracownicy poszukiwani

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Kostrzynie Wlkp. — zatrudni zaraz

PRACOWNIKA na stanowisko głównego księgowego, wymagane wykształcenie średnie oraz minimum 4 lata praktyki na stanowisku głównego księgowego.

Warunki pracy do omówienia w biurze Zarządu.

W1161

Dom do 80.000, lub działkę z prawem budowy — Chodzież, Rogoźno, Oborniki lub okolice — kupie. Adres wskazać „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 41976g

Sprowadź pilnie dom — dwa pokoje z kuchnią, chłew i pół hektara sadu, dwa kilometry od Grodziska Wlkp. Władysław Samoląg, Grabie wo. pow. Nowy Tomyśl. 41968g

Wille wolnostojące, położone w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

Willa wolnostojąca, położona w Gnieźnie, lub mieszkanie wyłączone 3-4 pokojowe — kupie. Do zamiany posiadania mieszkaniowego 2-pokojowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42033g.

† Dnia 24 lutego 1969 roku odszedł od nas po cierpliwie znoszonej ciężkiej chorobie, namaszczony Olejami św., mój ukochany, nigdy niezapomniany mąż i towarzyszy życia, nasz najlepszy i najdroższy ojciec, teść, dziadek i wujek, przeżywszy lat 63, sp.

WŁADYSŁAW ORLIK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Nieutuleni w żalu

ŻONA, DZIECI i RODZINA

Poznań, Gwardii Ludowej 5 m. 19. 43191g

† Dnia 22 lutego 1969 r. zmarł ukochany mąż, ojciec, brat, dziadek i teść, przeżywszy lat 76, sp.

Prof. dr AUGUST ZIERHOFFER

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza św. w dniu pogrzebu o godz. 10.30 w kościele O. O. Dominikanów. Pożegnanie w auli Uniwersytetu Poznańskiego o godz. 12.

W smutku pogrążona

RODZINA

Dnia 22 lutego 1969 roku zmarł

Prof. dr AUGUST ZIERHOFFER

członek honorowy Polskiego Towarzystwa Geograficznego, były wiceprzewodniczący Zarządu Głównego i wieloletni przewodniczący Oddziału Poznańskiego PTG.

Zmarły był za swe wybitne osiągnięcia naukowe i zasługi na polu geografii odznaczony Brązowym Medalem i Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

Polskiego Towarzystwa Geograficznego

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 lutego br. o godzinie 14.15 na cmentarzu na Junikowie. 43190g

† Dnia 23 lutego 1969 r. zasnął w Bogu nasz najdroższa matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 82.

WANDA SIUDA

z domu MORKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 11 z domu żałobcy.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Buk, Świerczewskiego 10. 43053g

† Dnia 23 lutego 1969 r. zmarł nasz drogi mąż, ojciec i dziadek, sp.

WOJCIECH WOŹNY

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Krzyżownikach.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Człuchowska 31 m. 1. 43122g

† Dnia 23 lutego 1969 r. zasnął w Bogu moja ukochana matka, najdroższa babunia i prababcia

JADWIGA BALL

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

CÓRKA, WNUK i RODZINA

Poznań, USA. 43178g

Dnia 23 lutego 1969 r. zmarła, namaszczona Olejami św., nasza dobra i kochana córka, siostra i ciocia

URSZULA SULSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

MATKA i RODZINA

Poznań, ul. Głogowska 39 m. 8. 43095g

W dniu 23. II. 1969 r. zmarł nasz były długoletni, ceniony pracownik i kolega

WALENTY KLEDECKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26. II. 1969 r. o godz. 9.55 na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA składają

RADA ZAKŁADOWA — PRACOWNICY

DYREKCJA

Poznańskiej Wytwórni Protes K1381

† Po ciężkich lecz krótkich cierpieniach zmarła, opatrzona Sakramentami św., dnia 23 lutego 1969 roku, nasza najdroższa mamusia, przeżywszy lat 47.

JANINA NOWACKA

z domu BAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 lutego br. o godz. 11.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

CÓRKA z RODZENSTWEM

Poznań, Staszica 3 m. 9. 43079g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 lutego 1969 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 73, sp.

MARIANNA SARNOWSKA

z domu ZAGÓRSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godzinie 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Głogowska 39 m. 8. 43095g

† Dnia 23 lutego 1969 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia, w 72 roku życia, sp.

MARIA CHWIAŁKOWSKA

z domu RYPIŃSKA

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 26 lutego br. w kościele św. Krzyża w Gnieźnie o godz. 15, po czym pogrzeb o godz. 15.30.

Zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI i RODZINA

Gnieźno, 22 Lipca 9. 43120w

† W dniu 22 lutego 1969

